Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 35. **Nr. 24.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

M. Jakubowski

W KRAKOWIE.

Kantor: ulica Kanonicza 16.

Magazyny: { **w Krakowie, Sukiennice L. 26, 27.** **we Lwowie, Plac Maryacki.**

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra, jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki,** przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacye do pozłacania, posrebrzania, niklowania i bronzowania.

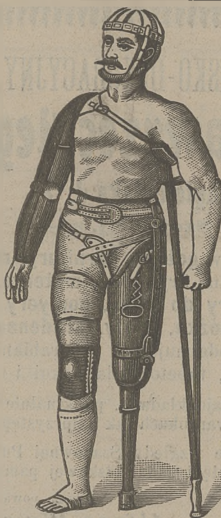
Wypozycza nakrycia „sztućce stołowe" na większe zebrania. 231 43-?

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

Kto potrzebuje bandaża rupturowego



na hernię pachwinową, pępkową, lub **pasa** do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całem zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecone przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nietylko krajowych ale i **zagranicznych.** 293 25-?

Ludwik Knapiński

Kraków, Sławkowska 4.

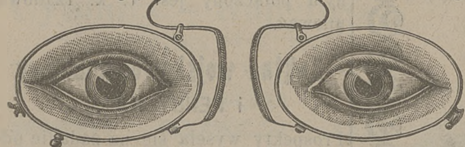
L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Drezdeński,

poleca

okulary, cwikiery,



200 49—?

lornetki, barometry, termometry.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.

Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus	Gorsety paryskie
Krawatki, Kołnierzyki	Wstążki, Tiule, Hafty
Weloniki tiulowe i koronkowe	Grenadine, Krepy, Muszliny
Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne	Gazy, Szyrtyngi, Podszewki
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne	Materye kościelne

294 25-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8.

TOALETY

wizytowe, spacerowe, wieczorkowe i ślubne wykonuje gustownie **krojem francuskim.**

Ceny przystępne.

Franciszek Holub

w Krakowie, ul. Floryańska L. 6.

303 18—5

AMAZONKI, OKRYWKI ZAKIETY, PŁASZCZE, WIERZCHY do FUTER, i t. p. wyłącznie krojem angielsk.

Ceny przystępne.

J. Barberowski

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny Skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.** 290 25—?

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka Parowa Wyrobów Masarskich

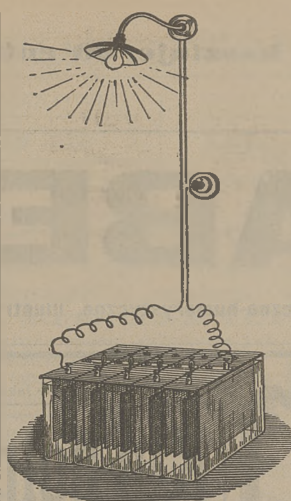
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 206 43—?



Firma istniejąca od roku 1846.

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 187 53—?

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

--Alfonsa Wawrzeckiego--

Kraków, ul. Jagiellońska l. 7

róg ulicy Szewskiej.

Zaopatrzywszy magazyn w **gotowe garnitury, materace** włosienne, sprężynowe, druciane i rysorowe, **materye, plusze, drelichy, kołdry, koce, story do okien, portyery, firanki, dywany, chodniki, tapety, łóżka, szafy, kredensa** i. t. p., polecam takowe; zarazem podejmuję się przerabiania mebli, materacy, zakładania firanek, tapetowania pokoi i t. d.

Zamówienia uskuteczniam jak najdokładniej, punktualnie i o wiele możności tak w cenach jak i w warunkach jak najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności i zacnych Odbiorców, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

Z wysokiem poważaniem

313 2—4 *Alfons Wawrzecki.*

Założona w roku 1866

Drukarnia W. Kornecki

Kraków, Rynek gł. L. 8, I piętro

poleca

PLAKATY.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne

dla spraw wojskowych

emeryt. rotmistrza

A. KORNBERGERA W KRAKOWIE

Tymczasowo **Karmelicka 11 parter,**

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pośpiesznie i starannie wszelkie odnośne podania.

Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowym biurem informacyjnym połączony jest c. k. rządowo upoważ.

Zakład wojskowo-naukowy

i PENSYONAT.

Prospekty wysela się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 309 17-7

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 35. Kraków, dnia 15 Grudnia 1903 r. Nr. 24.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2.—**;
w Niemczech marek **2.50**; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**;
we Francyi kwartalnie franków **3.—**.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

***OD REDAKCYI.** Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom naszym przesyłamy serdeczne życzenia „Wesołych Świąt".*

Hej kolenda, hej!

Gdzież twój żłóbek
Stał Jezulu,
Jak nie w ziemi
Łez i bólu?
Gdzież przyjść mogłeś
Dla pociechy,
Jak nie w ciche
Polskie strzechy
Smutnej ziemi tej?
Gdzieś przy Wisły
Jasnej wodzie,
Stał twój żłóbek
W lipy chłodzie
Hej kolenda, hej!

Przybieżeli
Pastuszęta,
Lńianowłose
Pacholęta,
A chłopaki
Krakowiaki
Strojni w piórka,
Strojni w maki
Wśród nich wiodą rej!
Do chatyny
Zapraszają,
Na ligawkach
Cudnie grają
Hej kolenda, hej!

Stroją żłóbek
W polne dzwonki,
A śpiewają
Jak skowronki,
Cicho, cicho,
Pocicheńku...
Hej Jezulu,
Jezuleńku
Śmiej się do nich, śmiej!
Bo Ci żłóbek
Cudnie mają,
Bo ci grają
I śpiewają
Hej kolenda, hej!

Adam J. R.

Listy z wojska.

Jaguś moja!

U mnie niks najes, wszystko w ordnunku jak przy Wojsku ma być, ino że mam nowy Frasunek i ten list piszę do ciebie z Ajncla, to jes niby z takiego hareśtu, co człowiek siedzi sam jak ten palec i nima sie z kiem ani zabawić ani pokunirować!

Kajsi gdziesi mi sie zatracił choroba Bajonet i pan kapitan kazali mie zamknąć do Ajncla i powiedzieli, że mam potyla siedzieć, pokiela Bajoneta nie znajde! Ale zaś pan Felweber powiedzieli, że na wszysko jes rada, niby że jak sie da, to sie zrobi i że potrzebuje piór z gęsi do pisania. Takci mu przyobiecałem, że jak ino mie puszczą na Urlaub do ciebie, to mu piór przyniese, bo u matusi moi Jagusi są gęsi. Ale pan Felweber powiedzieli, że ja sie na tem nie rozumie i żebym przyniós gęsi, to on sobie już sam pióra wyrwie. A jak chcesz żebym przyjechał, to sie oglądnij za gęsią, bo bez piór nie bedzie nic, a pan Felweber sam se musi wyrywać!

A jak przyjade, to bedziesz cholernie rada jak mie obaczysz chłopca wojskowego i wszystkie dziopy bedą gęby rozdziawiały na moje nowe śtyfle, takie wyglancowane, że sie w nich sam pan kadet śtelfertreter przegląda jak idzie do swoi frajliny! I bedzie wszysko ryhtyg, ino nie wiem, jak ja w tem Ajnclu mój Bajonet znajde?

Bądź zdrowa Jaguś, a pamintaj o gęsi, boby nie było czem urlaubu wypisać i podsypuj jej dobrze, nie żałuj, bo p. Felweber mówią, że czem wiency sadła pod piórami, tem lepsze pióra!

Serwus Jaga!
Twój c. i k. Antek.

Ar.

Czy też?
(Tylko pytanie).

Czy też wśród tego gwaru,
Wśród tego zamętu
Będziem mieć z delegacyi
To, co z — parlamentu?...
Czy też te delegacye
Pan Körber tak zbierze,
Że będzie mógł dopisać
Jedynkę przy... zerze?...

Szlam.

WIEDEŃ.
(PODOBNO PRAWDA.)

Słyszałem — ale bajkę zapewno!...
Że był dygnitarz — każdemu znany,
Nie znał... zawiści — nie znał... szykany,
Bo miał podobno... tak duszę rzewną!
Był to dygnitarz od... „Szkolnej rady“
Bobrowe nosił na sobie wdzięki,
A na podwładnych — żelaznej ręki
Nie podniósł nigdy!!... To były „wady“.
I żył, przedumny ze swego rodu,
Panował długo — rządził szeroko,
A nauczyciel, że był wysoko,
Zdala od niego... *umierał z głodu.*
Ale wszystkiemu koniec jest zawsze!...
Sprzykrzył się „bober“ — zjawił się inny,
Ten, trochę lepszy, więcej uczynny,
A pedagogom nieba łaskawsze...
Lecz nie tak łatwo kazać bobrowi,
By spoczął sobie na laurach cicho,
Więc do Krakowa wniosło go licho,
Stańczykowskiemu, służyć klubowi.
Gdy za stańczyków nadstawiał skórę,
Sam robiąc całą gębą stańczyka.
Ci go wysłali — swego stronnika
W wiedeńskie sfery — po synekurę.
Poszedł — rozejrzał się tu dokoła,
Ocenił owo — tamto ocenił,
Przekonań jednak swoich nie zmienił,
— Chce być prezesem polskiego koła...
. . . .
. . . .
Czyli to prawda?!... tak mi mówiono,
A więc się z wami wieścią tą dzielę,
Bo o stańczykach mówiono wiele,
No i z „odwagi“, ich też sławiono.

Anas.

Przepowiednie i rady gospodarskie
na Grudzień
(według 100-letniego kalendarza i Falba).

15. Od świętego Fortunata
Pół roku czekaj do lata!
16. Jeśli zimno — na roraty
Nie wybieraj się bez waty.
17. Dzisiaj biskupa — Łazarza!
(Bardzo rzadko się to zdarza).
18. Na świętego Gracyana
Zmiana kwadry i odmiana.
21. Mrozik w świętego Tomasza
Za przypiecek cię zaprasza.
24. Jeśliś ślepy, okulary
Zapotniałe wytrzyj z pary,
Żebyś z rybą nie zjadł ości
I nie miał nieprzyjemności!
26. Na Szczepana umęczenie.
Owsem świata zaśmiecenie.
29. Do cyrulika odciski
Odnieś, bo karnawał bliski!
31. Koniec roku! W noc Sylwestra
Kieliszkowa brzmi orkiestra;
Wszystkim życz, by długo żyli,
I jak dziś — rok cały pili!

Ar.



Z polityki zagranicznej.

Z Francyi.

Francya schodzi już na dziady,
Ot! zabrakło jej Humbertów,
Brak fałszywych też ekspertów,
Combes też już niema swady,
Ale za to się uśmiecha
Potrójnego głosem echa:
Odnowienie dreyfusyady!...
Nikt zaś nie wystąpi z radą,
By raz skończyć z drejfusyadą!...

Z Anglii.

Śmierć zarówno dziś głupich
Jak mądrych zabiera,
Notują zatem w Anglii
Zgon lorda Spencera,
I pytam, czy też czekać
Trza będzie czas długi,
Aż zjawi się na świecie
Spencer taki drugi?!...

Z Turcyi.

O reformach wciąż tam mówią
O reformach wciąż tam krzyczą,
Bo nie myślą ich wprowadzić,
Bo ich sobie tam nie życzą,
Więc się dziwi słusznie całkiem
Uciśnionych ludzi warstwa
Że wpływ taki na sułtana
Mają wielkie dwa mocarstwa!...

Z Niemiec.

Przecie-żeś pozwolił Boże
Dożyć chwili owej,
Że otworzą parlament
Bez mowy tronowej?!
Przecz-że z tego powodu
Słychać wkoło śmiechy?
Czyż nie wstyd śmiać się właśnie
Z tej — kary za grzechy?
Och pomnę to przysłowie,
Co szeroko słynie,
Jakiem mieczem kto broi
Od takiego zginie!...

Szlam.

FERDEK SOCYALIK.



Straśnie ci choroba dobrze jest być posłem do parlamyntu abo do inkszy jakiej rady, a to bez tę właśnie nietykalność. Taki ci choroba Ignac, choć to chłop morowy, i takiego Brajtera toby kiedyindziej sumiennie spsioczył: ty taki, ty owaki, ty słodki synu, to w parlamyncie, bez to, że Brajtyr jest nietykalny, to ci go choroba tykać nimoże, ino mu musi delikatnie mówić jak z jakim hrabią, i w interpelacyi honornie do niego gwarzyć: „ponieważ takie potworne oskarżenie ze strony moralnie upadłego indywiduum, w wyuzdanej robocie rabusiów czci i uliczników i t. d.“ A to potworne oskarżynie to ci było o to, co ci Brajtyr potwora oskarżył Ignaca, jako, że bez tę niedotykałość posylską odprowadził z komisyi akta, którymi Ignaca nietylko dotykali, ale ci go jeszcze choroba do ula zatkać chcieli. Ale Ignac, to ci choroba morowy towarzysz, i zawsze ci sie upomni o wyzyskiwanie robotników przez pracodawców, i o niską płacę. Tak ci i teroz wniósł interpelacyą, co ci choroba Brajtyr najmuje ludzi za 3 łaty dziennie, żeby innych mordowali i jeszcze się nie chce zgodzić na 8 godzinny dzień pracy i na święcynie 1-go maja. Tak ci go Ignac morowo zjezdziuł, i zagroziuł mu, że mu urządzi ŝtrejk.

Brajtyr ci się choroba straśnie ciskoł, i byłby ci tych swoich najemników na nigo posłoł, ino że ci Ignac bez to posylstwo jest niedotykały, tak ci mu lanio sprawić nimożno.

W Krakowie, jak ci jeden gudłaj drugiemu, co jest posłem do rady stańczykowskiej, sprawił lanie, to ci go zachatrali na 8 niedziel do ula, chociaż w wizumpyrtum było, że ino 4 dni bedzie niezdulny do ruszanio imbrykiem, czyli niby do pracy zawodowej. Jak Antyk kiedysi Felka wygarnął, choć tyż na ŝtyry dni dał doktur wizum pyrtum, to ci Antkowi ino 48 godzin wsunęli, a bez to co' Felek nie jest nijakim posłem i bez to nimoże chorobo być niedotykałym

Ino w węgierskim parlamyncie, gdzie, wszyscy chorują na obstrukcją, to ci nima nijakigo poszanowania nietykalność posłów, i bez to kiedysi uchwalili wydać sądom trzech za sprzeniewierzenie, pięciu za kradziez, dwudziestu ŝtyrech za oszustwo, trzynastu za gry zakazane, ośmiu za stręczycielstwo, dziesięciu za wstecznictwo, i jeszcze kilkunastu za brzany i za inaksze wystympki.

Bez to bym też do madziarskiego parlamyntu posłem być nie chcioł, ale tu, to muszę wliźć do jakiej rady wedle tego niedotykania. Myśle se, czyby mie na trzecigo dyrektura do kasy miejski mie wybrali, ino nie wiem na pewno, czy i taki dyrektur jest nietykalny.

Szczęście, że jeszcze blacha nie jest nietykalna! Żydzie, dej blache Brajterówki i drugą Ignacówki i jeszcze jedną paprykówki.



Tak tylko dalej!!...

(Głos wołającego na puszczy...)

Stało u nas się zwyczajem,
Że, kto większy brud ogłosi,
Temu zawsze cześć oddajem,
Tego w salony się prosi.

„Temu — dragon porwał żonę...
„Ta — tam znowu romansuje...
„Ten — pieniądze ma skradzione...
„Ta — wraz z gachem konspiruje...

A to wszystko tak nas bawi!..,
Tak z zajęciem to człek słucha!!...
Że aż z bolu serce krwawi,
I do życia traci ducha.
Dziś — *porządny* człowiek z *świata*,
Według pojęć nowej mody,
Musi okraść swego brata,
Nie pić nigdy, czystej wody.
Mieć romansów i skandali
Ile włosów ma na głowie,
Wtedy *świat* go cały chwali,
Chwalą... panie i... panowie.
Gdy to przeszedł już nareszcie,
Do urzędów ma wstęp wolny,
Bo ocenę dostał wreszcie,
Że na wszystko jest już zdolny.
Samobójstwa — defraudacye,
Na porządku dziennym idą,
Każdy wszędzie znajdzie racyę,
Choć... tańcuje bieda z biedą.

Jak tak dalej iść będziemy,
W coraz głębsze brnąc bagnisko,
To u celu wnet staniemy,
No i djabli wezmą wszystko!!...

Anas.





To nic, że w swych wiązaniach trzeszczy trójprzymierze,
Że się Francya z Włochami do traktatów bierze,
Że się z Rosyą Japonia chwyta już za bary,
Że nowa republika kanał wierci stary,
Bo nie z tego powodu kanclerze trą czoło,
Tu jest sprawa ważniejsza — tu Radzieckie Koło
Trzeszczy, pęka aż sprychy, dzwona lecą, wióry
I djabli wziąść gotowi wszystkie synekury.
Więc pogodna twarz Lea czyni się ponura,
Trzyma obręcz oburącz, bo prezydentura,
Co tyle czci kosztuje i bezsennych nocy.
Tyle lizań się żydom dla marnej pomocy
Pęknie wraz z tą obręczą. —

Lekko trzyma Bazes.
Dla niego jedność, spójność to wszystko jest frazes,
On i tak rządzić będzie gnany wielką pychą,
A że Lea — Leosza weźmie dzisiaj licho,
On prowadzi swych ludzi karnie i w ordynku,
On, Bazes Pierwszy, Wielki Gustaw Bazes z Rynku.

Inni już głowę tracą, inni klną, truchleją,
Rotterowcy kontenci, radują się, śmieją.
Leosz znów się wywrócił, ma pech, jak goj jaki,
Trzymają jeszcze Koło dzielne krakowiaki
Hirsch Landau, Rimler, Bobuś, Beringer, Szatkowski,
Lecz z przeciwka już wyłom zrobił Ulanowski
Zanadto niezależny, by być czyimś sługą
Ostrożny, więc się Kołu przypatrywał długo
I gdy widział, że prywata a nie dobro miasta
Tam rządzi, kły pokazał i zakrzyknął: basta!!
Z nim Cyfrowicz, co żadnej nie ma synekury
Choć w Radzie z czynu znany. Nie pchał się do czynu.
Z nimi postać dla miasta droga i kochana
Zacnego dobrodzieja maluczkich Jordana.
I inni co zacniejsi. —

Pchany dziwnym losem
Łepkowski jakąś korzyść przeczuł pismo nosem
I także łamie biedne to Radzieckie Koło
A kanclerze w stolicach trą stroskane czoło.

Pan Radca Piorunkiewicz.

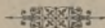


Whodzę w niedźelę po sumie *uwożo pon* do Grala na lampkę wina, a tu kmoter Walanty woła: „dobra nasza“ pańe radco, nie dalimyśmy śe zjeść w kaszy i żyd ńe będźe dyrekturem Kasy oszczędności. Więc mu rzekę, maće racyę kmotrze Walanty, ale nie poszło to łatwo *uwożo pon*, bo stańczyki tak zwane młode, chćały końecznie *uwożo pon* spłaćić weksel żydom wystawiony za pomoc przy wyborach. Ale *uwożo pon* u kilku radców, obudźiło śę sumieńe polskie i katolickie i ći, hoćaż do stańczyków należą, pod przewodnictwem *uwożo pon* prawego i niezależnego człowieka profesura Ulanowskiego złączyli śę z nami, i tak zdaje mi śę, że trzecą dyrekturę Kasy i kandydaturę żydowską pogrzebaliśmy co daj Boże na wieki wieków *uwożo pon*. Żal mi tylko i wstyd *uwożo pon*, że ńektórzy naśi mieszczańscy radcy tak śę już zaprzedali stańczykom, że nawet *uwożo pon* ńe mieli odwagi podczas głosowańa wyjść ze sali.

Za to *uwożo pon* z drugą wiceprzydenturą całkiem śę nam ńe udało i stańczyki swojego przeprowadźiły kandydata, i to jeszcze jednego *uwożo pon* z prowodyrów, co już wobec opozycyj było *uwożo pon* wprost nieprzyzwoite.

* * *

Opowiadał mi *uwożo pon* mój źeńć, co jest profesurem u św. Anny, że w zeszłą niedzielę obhodził nasz *uwożo pon* Uniwersytet cztyrdźestoletni jubileusz profesura Zolla z wielką paradą, mowami i adresami. Znam ci ja *uwożo pon* tego profesura Zolla ńe od dzisiaj, bo nawet kolegowaliśmy razem w Radźe miejskiej i wiem, że zawsze do stańczyków należał i z nimi trzymał. Jako prosty człowiek *uwożo pon* i mieszczanin na jego uczoności śę nie znam, ale wiem *uwożo pon*, że był zawsze prawdźiwym przyjacielem młodzieży, na wszelką biedę miał serce otwarte i był prawym i uczciwym człowiekiem, zatem *uwożo pon* bez względu na jego polityczne zapatrywańe, szacunek i uznanie mu śę *uwożo pon* należy i ja tyż przy tym jubileuszu życzę mu *uwożo pon* długich lat i szczęśliwej a pogodnej *uwożo pon* starośći, na którą se całym żyćem zasłużył.



Weksel honorowy.

Mówią ludzie i to tacy
Co nielada mają głowę,
Że są zawsze djabła warte
Wszystkie weksle honorowe!...

Niejednemu też się pono
Weksel ony dał we znaki,
Ja patrzałem też w Krakowie
Na mizerny weksel taki...

Za wiadomą ilość głosów
Ktoś nie w ciemię pono bity
Od stronnictwa potężnego
Dostał weksel... na zaszczyty!...

Zrobił swoje, weksel schował
I uciechę miał ogromną,
Myśląc, że wystarczy przecie,
O nim nigdy nie zapomną!...

Lecz wystawcy kręcą nagle,
Bo wystawcy nie są franci,
I tłumaczą, że ten weksel
Nie chcą płacić akceptanci!...

Oszukany, wykiwany,
Biedny, głodny urny rekin,
Skamieniały stoi teraz
Jak słup soli, jak manekin!...

I, co zaszczyt błyśnie przed nim
Chce go chwycić w swoje dłonie,
Lecz niestety darmo tylko
Darmo zawsze sięga po nie!...

I dziś klnie się, że na przyszłość
Będzie pewnie już morowy
I nie sprzeda głosów żadnych
Za wekselek honorowy!...

Szlam.



Ostrzeżenie!!

Niniejszem, my, niżej podpisane psy, podajemy do ogólnej wiadomości, wszem psom i każdemu psu z osobna, iż od dnia dzisiejszego — po wykazaniu całej ohydy postępowania HEKTORA, z swą własną stryjenką — za „ujmę na psim honorze i czci“ uważać będziemy i każdego psa z towarzystwa naszego wygryziemy, któryby imię „Hektor“ nosić się odważył. Zaszczyt ten pozostawiamy panu HEKTOROWI, jako jedynej istocie ludzkiej, która swem postępowaniem, imienia tego po wszystkie czasy godną się stała.

Dan na psiej-górze. Za cały psi ród

KARO, Pudel-sekretarz. PERKUN, Z góry św. Bernarda.



Notatki bibliografa.

Breiter: „Najłatwiejszy sposób łamania kości“. Lwów. Nakład własny.

Bobrzyński: „Per Stańczyków ad astra!“... — Kraków. — Wiedeń. — Nakład wspólny.

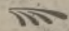
Filimowski: „Archiwa miejskie“. — Kraków. — Ustęp z procesu.

Friedlein: „Zarys mej mowy pożegnalnej“. — Kraków. — Nakład uradowanych radców miejskich.

Kader Dr. Prof.: „Szkoła felczerów“. Kraków. — Plucie w własne gniazdo.

(C. d. n.)

Anas.



FRASZKI.

Jak się stopniuje słowo „telefon“? (tele-fon... tele-baron... tele-graf).

* * *

Jakie jest „najlżejsze“ miasto na świecie?...

„A-gram“.

* * *

Na nauce religii:

Katecheta: Józiu... powiedz mi co trzeba zrobić, żeby się dostać do nieba...

Józio: Umrzeć, proszę księdza katechety.

* * *

Z rachunku adwokata.

Przebudzenie się w nocy i zastanawianie nad pańską sprawą.

Kor. 10.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W Białym pałacu w Waszyngtonie przytrzymano znowu obłąkanego. Zaczyna to już wchodzić tam w stały zwyczaj. Dotychczas zamki i pałace królewskie miewały swoje białe damy, czarnych rycerzy i t. p. stałe osobliwości, obecnie Waszyngton i Berlin mają swoich szaleńców!

Jeszcze większą osobliwość przedstawiać będzie wkrótce Pekin: rezydencyę bez rezydującego, gdyż dwór chiński opuszcza stolicę, w obawie, aby resztki jego skarbów nie wzbogaciły berlińskiego muzeum.

Twórca kongresu pokojowego, największy miłośnik pokoju i braterstwa ludów, biały batiuszka zaczyna na dobre burzyć w Azyi, a równocześnie głosić pokój wieczny, dokąd nie ukończy uzbrojeń.

Angielski parlament zaczyna kokietować nadsekwańską kochankę batiuszki i wysyła do niej swych swatów, angielski rząd tymczasem wymienia sobie z Japonią oficerów, ot tak, z przyjaźni tylko, dla utrwalenia pokoju.

Dla utrwalenia pokoju wewnętrznego i dla uczczenia oficera-bohatera, Francya zżydziała domaga się nowej rewizyi procesu Dreyfussa, czemu znowu nacyonaliści sprzeciwiają się najenergiczniej. Po rewizyi umieszczą go prawdopodobnie w panteonie, i dlatego już dzisiaj robią przygotowania, domagając się usunięcia krzyża umieszczonego na frontonie Panteonu. Pan Loubet mimo to nie może przeboleć, że nie będzie dopuszczonym do progów Watykanu, i ciągle jeszcze ponawia daremne usiłowania w tym kierunku.

Prawdziwy spokój panuje natomiast w Niemczech, gdzie niewinny polip dotąd trzyma na uwięzi oratorskie zapały Wilhelma Gaduły. Mowa tronowa ogłasza jednak, że cesarz zdrów już zupełnie, tylko długo jeszcze nie będzie mógł mówić, i że również przeprowadzono sanacyę finansów państwowych, tylko trzeba jeszcze będzie zaciągnąć dług w wysokości 150,000.000 marek. Przedziwne uzdrowienia. Minister wojny oświadcza znowu, że przeprowadzono sanacyę armii, przez ukaranie oszczerczego autora „Małego garnizonu", równocześnie jednak protestuje najenergiczniej przeciw porównywaniu żon oficerów z Forbach z kobietami, które uczciwość i honor uważają za swój skarb największy. Socyaliści zaś twierdzą, że Forbach nie jest ani wyspą ani oazą, i że całą armię ożywia duch jedności, Ale ktoby wierzył socyalistom, skoro sam Bulow nie chce uwierzyć w opowiadania Bebla o płaszczeniu się przed Rosyą, i nie chce dopuścić, aby Singer został wiceprezydentem Izby, gdyż nie chce nawet słyszeć, co onby wtenczas wyśpiewywał.

W Sofii odbyła policya rewizyę w mieszkaniu wydalonego szpiega rosyjskiego Weissmanna. Żona jego domaga się, aby teraz przeprowadzono rewizyę przy organach policyjnych, celem odszukania mnóstwa kosztowności, które jej poginęły.

Austrya powinnaby zażądać rewizyi Węgier, a odszukałaby tam znowu niemało utraconych korzyści. Przedewstkiem należałoby odszukać animusz i fantazye pana Körbera, — zaginione wraz z rozkazem z Chłopów. — Czesi powinniby poszukać zdrowego rozsądku i uczciwości a może z narodową zręcznością potrafiliby znaleść to, czego nie zgubili, bo nie mieli. Wtenczas nie pojawiłby się w „Narodnych listach" artykuł o sprawie cukrowej i o stosunku Czechów do Polaków. Rusini przynęceni temi czeskiemi słodyczami, postanowili także dać się Polakom we znaki, i nie chcą się immatrykułować na uniwersytecie lwowskim. „Szcze ne pora, ne pora, Rusynom uczyty sia". Stańczykowscy radykali nie chcieli znowu immatrykułować trzeciego dyrektora, krakowskiej Kasy oszczędności, ale za to trzech żydów zamianowano auskultantami sądowymi. Po tym prawdziwie rycerskim czynie, przechodzi szlachcic w stan bardzo zasłużonego spoczynku.

Niewątpliwie zasłużone objawy uznania składało całe społeczeństwo odjeżdżającemu Generałowi Alboriemu, którego energii, taktowi i niepospolitym zdolnościom zawdzięczyć należy, że w Krakowie nie słyszało się nigdy historyi „małego garnizonu".

Wyrazy szczerego hołdu i gorącego uwielbienia składano przezacnemu Profesorowi Zollowi, a uroczystość ta była tem weselszą i radośniejszą, że nie łączyła się z rozstaniem i pożegnaniem, ale z powszechnem życzeniem „ad multos annos!!!".

Omyłki drukarskie.

Z powieści.

— Był to mężczyzna dzielny w całem znaczeniu słowa; w żyłach miał nie wodę, ale krem.

— Zdawało się, że nie miała nic wspólnego z ziemią, i że dach jej bujał w obłokach.

— Nie chcąc być poznanym, zarzucił na ramiona płaszcz hiszpański a twarz ukrył w misce.

Z „Małki Schwarzenkopf".

— Jojna: Małko! dlaczego ty mnie nie chcesz? Małpo!

Z „Ogniem i mieczem".

— Ruszało się już ptactwo stepowe; trawami sunęły dropie a nad oczeretami roiły się w powietrzu krzykliwe konie.

Z ogłoszeń.

— Do kancelaryi adwokackiej poszukuje się panny z dobrem piżmem.

Z „Nowej Reformy".

— Dobra Bankrutowice zakupił p. Abraham Goldpomeranz wraz z budynkami, polami, lasami i gojami.

Z „Gazety narodowej".

— W literaturze naszej pojawia się coraz więcej powieści histerycznych.

Z kroniki.

— Wczoraj odbył się w szkole Hirscha egzamin pod przewodnictwem radcy Z., który chwalił trefne odpowiedzi uczniów.

— Ogólną uwagę zwracały klejnoty baronowej. We włosach miała dyadem z topazów a na jej szyi czerwienił się ogromny rabin.

Ar.

BUCIK I BRUK
(Dyalog).

Na nowy bruk betonowy
Ktoś rzucił bucik podarty
A beton zaczął kpić z niego
I stroić sobie wciąż żarty.
— „Ha! widzisz mój ty buciku,
„Żeś się przedwcześnie urodził
„Trza było na mnie zaczekać
„A byłbyś jeszcze dziś chodził!,..
„Lecz tyś się spieszył i spieszył
„Nie chciałeś czekać mnie wcale
„I tak miast mnie dziś szlifować
„Masz miejsce w błocie i kale"!...
A bucik na to mu powie:
— „Żem zrodzon wcześniej to trudno
„ I takbym zawsze miał dolę
„Jednaką, ciężką i żmudną —
„Lecz ty się nie chwal mój bratku
„Bo to przedwczesne pochwały
„Zobaczym jeszcze jak długo
„Ty będziesz gładki i trwały"!...

podsłuchał
Szlam.

Zamknięcie Sejmu.

W dyskusyi nad inwestycyami zakopiańskiemi, rozwinęła się dyskusya w stylu zakopiańskim.

P. Rotter krytykuje stosunki zakopiańskie w stylu krakowskim, Bednarski broni w stylu zakopiańskim.

Romanowicz odbiera Radzie państwa wszelką kompetencyę i przenosi ją na Sejm pod warunkiem, że będzie to sejm demokratyczny.

Oleśnicki użala się, że Rusini są zawsze prowokowani. Prowokacyą był wiec lwowski, zlot Sokołów, prowokacyą jest, że marszałek jest Polakiem, że w teatrze lwowskim grają sztuki polskie i że dyrektor nie podpisuje się „Pawlikowycz“. Wobec tego mowca głosuje przeciw budżetowi! (Wielka konsternacya na ławach polskich).

Cieński twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby się niczego nie robiło dla włościan. Przeciwnie, zakłada się gorzelnie, karczmy itp.

Stojałowski popiera żądania Rusinów, z poprawką, żeby Polacy wynieśli się nie za San, ale za Sołę.

Stapiński stwierdza, że obecna większość sejmowa nie kwalifikuje się na posłów. Należałoby utworzyć komisyę, przed którą każdy nowoobrany poseł zdawałby egzamin dojrzałości politycznej. Na przewodniczącego komisyi proponuje mowca — Stapińskiego.

Posłom należy wzbronić wychodzenie na „jednego“ i na „widelec“, aby nie dekompletowali obrad.

Dzieduszycki analizuje obecne stosunki krajowe i stwierdza, że są idealne! (Ogólne zadowolenie).

Korol w pół godzinnej mowie, straszy. (Z galeryi: Strachy na Lachy!)

Hr. Tarnowski obiecuje Rusinom dać gimnazyum, jeśli będą grzeczni i cierpliwi i nie będą się naprzykrzali.

Mogilnicki wykazuje, jak Polacy prześladują Rusinów i to w najżywotniejszych narodowych kwestyach! Oto niejaki Sienkiewicz w „Ogniem i mieczem“ zamiast „horiłka“ pisze „horyłka“! (Okrzyki: Hańba!),

Wskutek mowy Mogilnickiego, sejm uchwala jednogłośnie rozszerzenie zakładu kulparkowskiego.

Stapiński i Kramarz stwierdzają, że obecnie w Galicyi mniej się pije, co obecni żydzi przyjmują ze smutkiem do wiadomości.

Abrahamowicz tłómaczy Rusinom, że Polacy jedynie z przyjaźni dla nich odmawiają im gimnazyum.

Rusini rozczuleni tą mową, składają mandaty.

Daszyński wnosi, żeby wieczornych posiedzeń nie zwoływać, a to ze względu na Colloseum.

Posłowie ludowi popierają poprzedni wniosek, a ostro występują przeciwko subwencyom dla teatrów, które dla ludu są zbyteczne, a robią poważną konkurencję karuzelom, szopkom, katarynkom i sprawozdaniom poselskim.

Posiedzenie kończy się nader humorystyczną mową Szajera o ogierach.

Mowa hr. Namiestnika.

Panowie: Kurz und bindig! Że nie mam ani jednego porządnego starosty, to wiedziałem i bez was! Co do pretensyi, jakie macie do rządu, to zrobi się to i owo. Zamykam sejm i Schlus!

Mowa hr. Marszałka.

Mości Panowie! Zrobiliśmy cośmy mogli! Mieliśmy 222 mowy wypowiedziane i 500 przygotowanych, 1000 wniosków, 1,000.000 interpelacyi, 2,000.000 petycyj, to dosyć!

Pokazało się, że nasz sejm jest wysoce polityczny! Chcieliśmy Rusinom dać gimnazyum i to było bardzo polityczne! i to jeszcze polityczniejsze!

Rusini zrobili exodus i to było polityczne; zrobili go przed samem zamknięciem sejmu i to było (ze względu na dyety) jeszcze polityczniejsze!

Obecna sesya wykazała, że wszystkie bratnie narody zamieszkujące Galicyę; Polacy, żydzi i Rusini kochają się! Kochajmy się! (Ogólne całowanie; słychać: Gott erhalte! Nie zginęła! Ne pora Lachom służyty! Precz z Burbonami! Hamaj kiciu! Wiwajt! Posłowie rozchodzą się w takt majufesu...).

Ar.

Spółka Krawiecka

pod firmą

Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski i Władysław Miśko

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

poleca na składzie wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych — jakoteż

Skład gotowych Ubrań.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, az wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
280 *i kolacyj z osobnym wchodem. — Ceny stałe.* 25—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYI.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 43—?
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż** efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Zmiana Lokalu.

Renomowany Zakład krawiecki **Antoniego Zaremby** przeniesiony został na **ul. Sławkowską** róg ul. św. Tomasza (naprzeciw Grand hotelu i Saskiego) i prowadzony odtąd będzie przez wspólników **Antoniego Zarembę i Franc. Pękalę**, absolwenta c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu pod firmą

Antoni Zaremba i Fr. Pękala

Zakład obecnie rozszerzony i urządzony na europejską stopę, mając na swojem czele jako firmantów, a więc znane teoretycznie i praktycznie wykształcone siły, może zadowolić najwybredniejsze wymagania, wykonanie bowiem opiera się na paryskich i angielskich żurnalach w każdym sezonie i daje gwarancyę, że P. T. Publiczność rozsmakowana nawet na zagranicznych wzorach, już po pierwszej próbie niekłamane uznanie zakładowi niewątpliwie wyrazi.

Na składzie **wielki wybór materyałów** krajowych i zagranicznych. — Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, zostajemy z wysokiem poważaniem.

Antoni Zaremba i Fr. Pękala.

Pierwszy fabryczny skład **PARASOLEK**

w najświeższych paryzkich wzorach po cenach **bez konkurencyi.**

Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

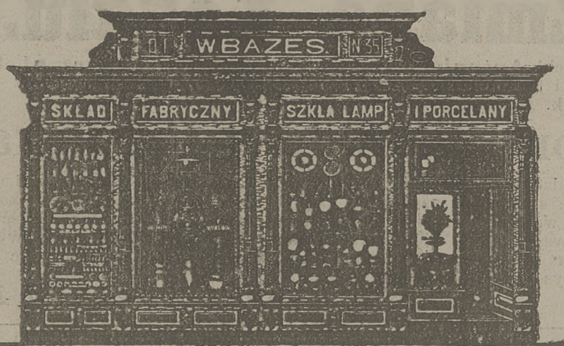
Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

295 25-?







W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Dodatek do Nru 24-go „Djabła“.



Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 282 23—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 35—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 304 11—13

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 285 16-?

„MERKURY“, Gazeta losowań i handlowa. Adres: Administracja „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5. Prenumerata całoroczna: **3 kor. 60 h.**, półroczna 1 kor. 80 h. **Bezpłatne** dodatki: Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy. 307 8-16

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 284 23-?

Pracownia haftów.

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w starannem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 21-3

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 291 23—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 286 23—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 287 35 ?

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ulica Bracka l. 6, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 34—0

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 288 23-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 47—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, listew na ramy, książek do nabożeństwa. Prześliczna podobizna obrazu Matejki „Rejtan“ znakomicie kolorami zrobiony 65 ct. × 1 m. po 30 K. itp. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 34—0

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 275 17—?

Handle śniadankowe.

Handel śniadańkowy JANA DEPTUCHA ul. Szewska 14. 308 8-14

Towarzystwo

283 23-0

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	—
Czysta pozostałość . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków	14%	—	pośmiert. i mięsz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . „	—	—	2,425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—

Za bezcen!

Sprzedaż Gwiazdkowa

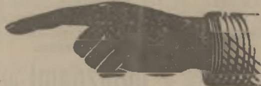
co wtorek i środę

BAZAR, ulica Zwierzyniecka L. 13.

MAGAZYNY MEBLI

W KRAKOWIE:	WE LWOWIE:
STEFAN IGLICKI	W. PRIMUS i S. IGLICKI
Sławkowska 10.	Jagiellońska 12.

g.



Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda polecona przez **Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**







Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 198 51—?

Sprzedaż detaliczna w aptekach i droguer yach.

Tani Sklep Chrześcijański

pod „Kościuszką"

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 236 43—0

Wełny, Satyny, Płócienka, Oksforty, Podszewki, Bluzki i Halki.

Bielizna męska i damska

KOCE, KAPY, CHODNIKI CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem / po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem / po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki,, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 240 41—0

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych fabrykatów** tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 299 19—5 **DYREKCYA.**

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 47-?

Ceny bardzo niskie.